

Jaworski, Paweł

"Węzeł sztokolmski. Szweckie koneksje polskiego podziemia IX 1939-VII 1942",
Józef Lewandowski, Uppsala 1999 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/2, 203-206

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

obiektywnie spojrzeć na przedstawiane zagadnienia. Są to cechy, których najczęściej brakowało radzieckiej historiografii problemu. Uwagi krytyczne spowodowane są przede wszystkim tym, iż Autor nie wykorzystał możliwości, jakie dawał mu temat i zebrany, często bardzo cenny, materiał archiwalny, przez co praca jest niepełna. Być może Rybalkinowi brak jeszcze doświadczenia w pisaniu poważnej rozprawy historycznej. Nie jest jednak w tym odosobniony. Jest to dość często spotykany mankament byłych rosyjskich (i nie tylko) wojskowych specjalizujących się w historii.

Jakub Wojtkowiak
Poznań

Józef Lewandowski, *Węzeł sztokholmski. Szwedzkie koneksje polskiego podziemia IX1939-VIII1942*, „Acta Sueco-Polonica”, Bokserie nr 4, Uppsala 1999, ss. 237

Truizmem jest stwierdzenie, że publikacje na temat stosunków polsko-skandynawskich należą do rzadkości. Z wielkim zaciekawieniem należy zatem przyjąć książkę Józefa Lewandowskiego, swego czasu znanego z badań nad polityką wschodnią Polski¹, od końca lat sześćdziesiątych przebywającego na emigracji w Szwecji. W 1979 r. Lewandowski ogłosił drukiem niedużą monografię, omawiającą szwedzki wkład w działalność polskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej². Wcześniej niewiele o tym pisano, wątek szwedzki opracowania lub wspomnienia dotyczące dziejów ZWZ i AK przeważnie pomijały milczeniem. Pionierskie opracowanie (obecnie traktowane przez Autora jako „wstępna wersja badań”) w Polsce przeszło bez echa. Prezentowana praca w oczywisty sposób nawiązuje do monografii sprzed 20 lat, ale jest to wersja w poważnym stopniu zmieniona i uzupełniona dalszymi badaniami, których cząstkowe wyniki Autora publikował w „Zeszytach Historycznych” (Paryż) oraz w „Acta Sueco-Polonica” (Uppsala).

Materiały źródłowe zgromadzone w Studium Polski Podziemnej oraz Instytucie Sikorskiego w Londynie i akta szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (UD), przechowywane obecnie w Riksarkivet w Sztokholmie, są podstawą pracy. Autor przeprowadził też wiele wywiadów zarówno z polskimi, jak i szwedzkimi uczestnikami wydarzeń. Wiele cennych informacji udało Mu się uzyskać dzięki dotarciu do materiałów szwedzkiego nasłuchu radiowego i deszyfracji (Forsvarets Radioanstalt, FRA) oraz dokumentów szwedzkiej tajnej policji (SAPO). Dzięki stosunkowo szeroko zakrojonej kwerendzie J. Lewandowski był w stanie pokazać mechanizm przepływu informacji z okupowanej Polski przez Szwecję na zachód Europy oraz odtworzyć w działalności kurierskiej kluczową rolę niewielkiej kolonii szwedzkiej, istniejącej w Warszawie do 1942 r.

Punktem wyjścia rozważań Autora (rozd. I: *Zamiast wstępu*) stały się kary śmierci bądź dożywotniego więzienia orzeczone przez sąd niemiecki w 1942 r. dla obywateli szwedzkich za współpracę z polskim podziemiem. Z rozdz. II: *Szwedzi w Warszawie* wynika, że wszyscy szwedzcy bohaterowie książki Lewandowskiego pracowali w Polsce od wielu lat, przeważnie jako wysocy

¹ M.in. *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI1918-IV1920)*, Warszawa 1962; *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej pilsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967.

² *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two (1939-1942)*, Uppsala 1979.

urzędnicy firm z kapitałem szwedzkim: Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, Polskiej Akcyjnej Spółki Elektrycznej, Polskiego Monopolu Zapałczanego, Banku Polsko-Amerykańskiego, Polskiego Towarzystwa Elektrycznego. Ich obecność była wyrazem stopniowo zacieśniających się stosunków gospodarczych między Polską a Szwecją w okresie po I wojnie światowej. O ówczesnych stosunkach politycznych obu państw Lewandowski nie ma dobrego zdania. Określa je mianem „nijakich”, czego symbolem ma być fakt, że attache wojskowy RP w Szwecji w latach 1936-1939, ppłk Andrzej Marecki, „stałe przebywał w Warszawie” (s. 16). Warto jednak wspomnieć, że był to pierwszy od 1921 r. attache wojskowy Polski z siedzibą w Sztokholmie, jego nominacja musi być traktowana jako wyraz ofensywy dyplomatycznej ministra Józefa Becka w Skandynawii i pewnego zbliżenia Polski i Szwecji w drugiej połowie lat trzydziestych. Konsekwencją dwustronnych kontaktów było przejście przez Szwecję funkcji reprezentanta interesów Polski w Niemczech w razie wybuchu wojny. Zdaniem Lewandowskiego, „reprezentacja nie zaistniała” (s. 38), ale nie docenia faktu, że Szwedzi zaopiekowali się budynkami polskich placówek dyplomatycznych w Niemczech. Nie wprowadził też informacji o alarmowaniu przez Szwedów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o brutalnym traktowaniu polskiej ludności cywilnej przez oddziały niemieckie we wrześniu 1939 r.

Działania szwedzkich dyplomatów oraz przedsiębiorców w okresie agresji niemieckiej i późniejszej okupacji podporządkowane zostały funkcjonującemu wśród nich hasłu: „*Po wojnie wrócić z podniesionym czołem*” (tak też brzmi tytuł rozdz. III). Od początku sympatia warszawskich Szwedów była po stronie polskiej. Odraza do nazizmu i jednoznaczna ocena poczynań niemieckich na ziemiach okupowanych, przede wszystkim szok spowodowany tragicznym losem ludności żydowskiej, zadecydowały o ich aktywnym i — co Lewandowski kilkakrotnie podkreśla — bezinteresownym włączeniu się w akcje podziemia. Szwedzi, obywatele państwa neutralnego, posiadający względną swobodę podróżowania za granicę, wzięli na siebie zadanie przekazywania, poprzez placówkę polską w Szwecji, raportów sytuacyjnych władz podziemnego państwa dla ich zwierzchników w Londynie.

W rozdz. IV (*Jeszcze Polska nie zginęła*) Autor pokrótce omawia ograniczone i sukcesywnie kurczące się możliwości przerzutu materiałów informacyjnych z Polski na zachód, poprzez bazy wywiadowcze na Litwie i Węgrzech. W Paryżu, a następnie Londynie brano pod uwagę wykorzystanie sztokholmskiej bazy wywiadowczej o kryptonimie „Anna” na czele z płk. Tadeuszem Rudnickim (rozdz. VI: *Wierzbą*). Autor stara się przedstawić meandry działań polskiego wywiadu, wykorzystującego m.in. ryzykowne kontakty z Japończykami (krótki rozdz. V: *Egzotyczny sojusz* i nast.), jednocześnie zaabsorbowanego wewnętrznymi konfliktami. Opierając się na relacji wspomnianego Rudnickiego, oskarża nawet przedwojennych „dwójkarzy” o sabotowanie prac bazy w Sztokholmie, posądzając ich o „małostkowe intrygi” (s. 65). W tej sytuacji duże znaczenie dla przepływu materiałów miały kontakty nie komórek wojskowych podziemia, lecz kanały przerzutowe Polskiej Partii Socjalistycznej (rozdz. VIII: *Placówka polityczna*), opierające w Sztokholmie swą działalność na osobie Mieczysława Thugutta.

Z ustaleń Lewandowskiego w rozdz. VII: *Polskie Towarzystwo Elektryczne* wynika, że najważniejszym kurierem stał się Sven Norrman z tytułowej ekspozytury szwedzkiej firmy ASEA w Warszawie, działającej w Polsce od 1925 r. Od jesieni 1939 r. do maja 1942 r. Norrman wywiózł setki stron dokumentów z okupowanej Polski, świadczących o bezwzględności polityki niemieckiej oraz o aktywności polskich struktur podziemnych (s. 73). Autorowi udało się ustalić nazwiska ogółem 9 Szwedów, którzy mieli większy lub mniejszy (czasem sporadyczny) udział w działalności kurierskiej. W rozdz. IX, którego tytuł odwołuje się do popularnego utworu XVIII-wiecznego szwedzkiego poety Carla Michaela Bellmana „*Po co się pchasz w polskie aferry?*” (tak w oryg.), Lewandowski dowodzi, że oprócz dokumentów Szwedzi prze-

wozili również ogromne ilości środków finansowych na cele walki podziemnej oraz dla osób prywatnych. Według bardzo niedokładnej kalkulacji Lewandowskiego, transfer dotyczył „kilkuset tysięcy dolarów, nie licząc nie znanych mi kwot na cele dobroczynne” (s. 102). W pewnym zakresie Szwedzi korzystali z własnej poczty dyplomatycznej, co zostało wykazane w rozdz. X, zatytułowanym znamienne *O czym Rudnicki nie wiedział?* Rozmiary tych działań w prezentowanej monografii pozostają kwestią otwartą. Zaznaczyć trzeba, że w książce roi się od sformułowań mało stanowczych, jak: „chyba”, „ponoć”, „możliwe”. W jakimś stopniu ostrożność sądów wymusza specyfika badań nad dziejami podziemia, ale momentami Autor za bardzo gmatwa się w hipotezach i dygresjach, zbaczając z głównego toku rozważań, stąd znaków zapytania jest więcej niż ostatecznych wniosków. Wprawdzie Lewandowski pokazuje w ten sposób drogę dochodzenia do prawdy, ale czyni to kosztem klarowności wywodu i czytelniczej wytrzymałości.

Udokumentowanym i ciekawym wątkiem w pracy jest kwestia infiltracji polskiej bazy w Sztokholmie przez szwedzki kontrwywiad, co Autor prezentuje w zatytułowanym sugestywnie rozdziale XI: *Kij w szprychy*. Akta policyjne dowodzą pracy w polskim poselstwie agenta (prawdopodobnie podwójnego, pracującego równocześnie dla Niemców), dzięki któremu władze szwedzkie były informowane dość dokładnie o sytuacji w placówce i polskich akcjach wywiadowczych. W warunkach ciągłego zagrożenia ze strony Niemiec, żądających całkowitego usunięcia dyplomatycznych przedstawicieli Polski, orientacja w zakresie i formach aktywności Polaków na terenie Szwecji miały dla rządu w Sztokholmie niebagatelne znaczenie. Sposobem sygnalizowania niezadowolenia władz szwedzkich z działalności obcych placówek dyplomatycznych było wydalanie ich pracowników, choć tak potraktowany w 1941 r. Rudnicki widział w tym nie tylko szykanę, ale i ostrzeżenie przed infiltracją niemiecką (s. 120).

Szczególnie dużo uwagi Autor poświęcił podróży Svena Norrmanna w maju 1942 r. (rozdz. XII: *Ostatnia poczta Norrmanna*). Wszystko wskazuje na to, że dzięki niemu do Londynu dotarł tzw. drugi list Bundu (z 11 V 1942 r.), przekonujący o ludobójczej i totalnej polityce Niemiec wobec Żydów. Ten fundamentalny wniosek jest tezą całkowicie nową w historiografii. Norrman, który przeżył wojnę (zm. w 1979 r.), unikał upowszechniania wiedzy o swej wojennej działalności konspiracyjnej. Tymczasem korespondencja przekazana przez Norrmanna pozwoliła rządowi polskiemu nagłośnić sprawę zagłady Żydów, chociaż bez wymiernych skutków³. Logiczny wywód Lewandowskiego dowodzi, że wspomniane już w rozdz. I aresztowanie siedmiu obywateli szwedzkich w lipcu 1942 r. (szczegółowy rozdz. XIII: *Zmierch*) było reakcją na oficjalne oświadczenia gen. Sikorskiego, jedyne szefa rządu, co podkreśla Lewandowski, który stanął wówczas w obronie mordowanych Żydów. Wystąpienie szefa rządu polskiego, znane, choć nie zawsze doceniane, nie było dotąd tak mocno w historiografii eksponowane.

Pracę wzbogacono o ważne aneksy: dokumenty proweniencji szwedzkiej (rozszyfrowana depesza polskiego wywiadu, przetłumaczone przez Autora na język polski memoriały — policyjny i dyplomatyczny — o aktywności polskich tajnych służb w Szwecji) i niemieckiej (memoriał Himmlera o działalności aresztowanych Szwedów, sporządzony na potrzeby Auswartiges Amt) oraz reprodukcje 6 zdjęć wykonanych w okupowanej Polsce przez Svena Norrmanna, przewiezionych z tajną pocztą do Londynu.

Książka J. Lewandowskiego jest ważna, ponieważ omawia mało znany fragment z dziejów stosunków polsko-szwedzkich w latach II wojny światowej. Poprzez pryzmat losów Szwedów, przebywających w Warszawie w latach 1939-1942, ukazuje złożoność polityki Sztokholmu

³ Szerzej zob. np. *Historia dyplomacji polskiej*, t. V, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 676-677, 688-689.

wobec hitlerowskich Niemiec, jest również istotnym głosem w dyskusji nad stosunkami polsko-żydowskimi. Autorowi udało się oddać atmosferę codziennych, konspiracyjnych zmagania żołnierzy Polski Podziemnej oraz agentów wywiadu państw walczących i neutralnych. Temat wymaga dalszych badań źródłowych, przede wszystkim w archiwach niemieckich, do których Autorowi nie udało się dotrzeć. Jednak tytułowy „węzeł” zapewne oznacza nie tylko istotne znaczenie Sztokholmu dla łączności okupowanej Polski z Zachodem, ale i niemożność wiarygodnego ustalenia wszystkich faktów i okoliczności opisywanych zdarzeń. Szkoda, że, choć w wersji polskojęzycznej, książka ukazała się w Szwecji w specjalistycznym wydawnictwie o skromnym zasięgu oddziaływania.

Paweł Jaworski
Wrocław

Sławomir Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki — ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej. Zamordowani — więzieni — deportowani*, Wydawnictwo NERITON, Warszawa 2001, ss. 296

Na rynku wydawniczym ukazała się ostatnio interesująca pozycja. Jest nią książka Sławomira Kalbarczyka pt. *Polscy pracownicy nauki — ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej. Zamordowani — więzieni — deportowani*. Już pobieżna lektura tej publikacji każe pochylić głowę wobec ogromu pracy badawczej (z pewnością kilkuletniej), jaką Autor musiał wykonać, aby uzyskać osiągnięty efekt. Ogromne bogactwo źródeł i literatury świadczy o niezwykle dociekliwości S. Kalbarczyka jako badacza, który — nie po raz pierwszy zresztą — udowodnił, jak mistrzowsko opanował warsztat historyka. Nie tylko dotarł do mało znanych materiałów i na ich podstawie przedstawił zagadnienie tytułowe, ale zrobił to w bardzo umiejętny, niezwykle analityczny sposób.

Zasadniczo książka składa się z dwóch części, które odpowiadają dwóm okresom sowieckiej polityki represyjnej: 1939-1941 i po 1944 r. Obie części poprzedza wstęp, a kończą statystyczne schematy graficzne, wykaz skrótów i skróconych zapisów bibliograficznych oraz indeks osób. Interesujące jest to, że każdą z dwóch części zaczynają szkice — zwięzłe opracowania, które przybliżają czytelnikowi czas, miejsce i ludzi, znajdujących się w kręgu zainteresowań Autora w danej części. Stanowią one tło dla losów jednostkowych, które zostały z kolei przedstawione w licznych biogramach. Dobrze, że Autor, decydując się na rzeczowy podział treści, przyjął właśnie takie rozwiązanie, a nie — jak bywa w wielu publikacjach o podobnym charakterze — skondensował wszystkich tych informacji we wstępie. Praca dzięki takiemu zabiegowi stała się z pewnością bardziej czytelna.

Pierwszy szkic przedstawia proces sowietyzacji w latach 1939-1941 polskich wyższych uczelni na okupowanych Kresach Wschodnich. Przy konstrukcji tego opracowania — zapewne w celu uzyskania dużej przejrzystości — autor wybrał metodę najprostszą. Jak w podręczniku wyjaśnił najpierw pojęcie sowietyzacji, określił zakres terytorialny, a następnie omówił — nie porywając się przy tym jednak na znaczące uogólnienia — jak proces ten wyglądał kolejno na poszczególnych uczelniach Wilna i Lwowa. Dlatego najcenniejsze w tym szkicu wydaje się być dopiero zakończenie, w którym cały proces został podsumowany. Drugi szkic obrazuje losy tych pracowników naukowych, którzy po przegranej kampanii wrześniowej znaleźli się w obozach dla jeńców wojennych i w większości zostali wymordowani. Ma już nieco inny charakter. Jest bardziej syntetyczny. Szkoda tylko, że wbrew informacji zawartej w przypisie stanowi